

Sygn. akt V KK 443/15

POSTANOWIENIE

Dnia 12 kwietnia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski

w sprawie **M. O.**

skazanego z art. 286 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 12 kwietnia 2016 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w J.

z dnia 16 lipca 2015 r., sygn. akt VI Ka [...],

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w L.

z dnia 6 marca 2015 r., sygn. akt II K [...]

postanowił:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zasądzić od skazanego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy w L. wyrokiem z dnia 6 marca 2015 r., sygn. akt II K [...], M. O. uznał za winnego tego, że:

I. w dniu 7 października 2013 r. w S., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, poprzez celowe wprowadzenie w błąd S. J., z uwagi na przekazanie jej fałszywej informacji, że jej syn popełnił przestępstwo drogowe i trafi do więzienia, wyłudził od niej w zamian za niezatrzymywanie syna pieniądze w kwocie 122 766 zł, doprowadzając w ten

sposób S. J. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym i swojego męża M. J., tj. czynu z art. 286 § 1 k.k.;

II. w dniu 10 października 2013 r. w T., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, poprzez celowe wprowadzenie w błąd J. K., z uwagi na przekazanie jej fałszywej informacji, że jej zięć popełnił przestępstwo drogowe i trafi do więzienia, wyłudził od niej w zamian za niezatrzymywanie zięcia pieniądze w kwocie 16 000 zł, doprowadzając w ten sposób J. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, tj. czynu z art. 286 § 1 k.k.;

III. w dniu 11 października 2013 r. w G., działając ze z góry powziętym zamiarem, wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, poprzez celowe wprowadzenie w błąd A. R., z uwagi na przekazanie jej fałszywej informacji, że jej syn popełnił przestępstwo drogowe i trafi do więzienia, wyłudził od niej w zamian za niezatrzymywanie syna pieniądze w kwocie 27 000 zł, po czym dalej usiłował w ten sam sposób wyłudzić dodatkowo pieniądze w kwocie 15 000 zł, doprowadzając w ten sposób A. R. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, tj. czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Sąd, przyjmując, że M. O. działał w warunkach ciągu przestępstw w rozumieniu art. 91 § 1 k.k., na podstawie art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i art. 91 § 1 k.k. wymierzył mu karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od dnia 11 października 2013 r. do dnia 10 czerwca 2014 r.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec M. O. obowiązek zapłaty na rzecz pokrzywdzonej J. K. kwoty 16 000 zł tytułem równowartości wyrządzonej szkody, a na podstawie art. 415 § 1 k.p.k. uwzględnił powództwo cywilne w całości i zasądził od niego solidarnie na rzecz S. J. i M. J. kwotę 122 766 zł, wraz ustawowymi odsetkami od dnia 7 października 2013 r.

Apelacje od tego wyroku wnieśli oskarżony oraz jego obrońca. Oskarżony, nie wymieniając tych przepisów, wskazał na obrazę art. 7 oraz 5 § 2 k.p.k., bowiem wywodził, że Sąd Rejonowy błędnie ocenił dowody, jak też naruszył zasadę *in dubio pro reo*. Także obrońca podniósł zarzut mającej wpływ na treść

zaskarżonego orzeczenia obraży art. 7 oraz 5 § 2 k.p.k., nadto art. 4 k.p.k. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na niedostatecznych dowodach, przemawiających wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, a w szczególności budowanie przekonania o jego winie wyłącznie w oparciu o niekonsekwentne zeznania pokrzywdzonych, a tym samym wydanie wyroku na nieustalonym w sposób prawidłowy, rzeczywistym stanie faktycznym sprawy. Obaj skarżący wnosili o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od wszystkich zarzucanych mu czynów.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej S. J. wnosił o utrzymanie w mocy wyroku Sądu pierwszej instancji.

Orzekający w instancji odwoławczej Sąd Okręgowy w J. wyrokiem z dnia 16 lipca 2015 r., sygn. akt VI Ka [...], utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego, zaskarżając go w całości, wniosła obrońca aktualnie skazanego M. O.. Zarzuciła rażące naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., poprzez niedokładne rozważenie zarzutów apelacji, co doprowadziło do naruszenia art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k., poprzez:

1. zaakceptowanie dokonanej w sposób niewłaściwy przez Sąd I instancji analizy materiału dowodowego w sprawie, polegające na:
 - uznaniu zeznań pokrzywdzonej S. J. złożonych na rozprawie za jasne i spójne, w sytuacji kiedy ich lektura prowadzi do wniosku, że zeznania składane w toku postępowania sądowego pozostają w ewidentnej sprzeczności z tymi złożonymi przez pokrzywdzoną podczas złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, a tym samym za spójne nie mogą być uznane,
 - uznaniu zeznań pokrzywdzonej A. R. za wiarygodne, podczas gdy w toku kolejnych przesłuchań zmieniała treść składanych zeznań co do okoliczności istotnych dla ustalenia stanu faktycznego, a tym samym należało im wiarygodności odmówić,
 - pominięciu przy ocenie wiarygodności wyjaśnień skazanego faktu, iż mimo obiektywnie istniejącej sposobności nie podjął próby ucieczki z miejsca zamieszkania A. R. i oczekiwał na przyjazd Policji;

2. uznanie podniesionych przez oskarżonego i obrońcę oskarżonego obszernych i szczegółowo sformułowanych zarzutów apelacyjnych w zakresie oceny materiału dowodowego i wiarygodności świadków jedynie za subiektywną ocenę poszczególnych dowodów i dyskusję z ustaleniami dokonanymi przez Sąd I instancji, zaniechano zaś wnikliwej analizy w przedmiocie wiarygodności lub niewiarygodności zeznań pokrzywdzonych S. J. oraz A. R., a poprzestano tylko i wyłącznie na zaaprobowaniu oceny dokonanej przez Sąd I instancji.

Obrońca postulowała uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w J. do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w J. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Analiza podniesionych przez skarżącą zarzutów prowadzi do wniosku, że pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności kasacji zasługuje na aprobatę. Na wstępie celowe będzie zauważyć, że nietrafnie w kasacji podniesiono zarzut naruszenia art. 433 § 2 k.p.k., który miałby rację bytu, gdyby skarżąca twierdziła, że Sąd odwoławczy w ogóle nie odniósł się do któregoś z zarzutów podniesionych w zwykłym środku odwoławczym. Jeżeli zaś utrzymywała, że Sąd zarzuty apelacji rozważył, tyle że „niedokładnie”, to powinna poprzestać na zarzucie naruszenia art. 457 § 3 k.p.k., w którym wskazano, jakim warunkom ma odpowiadać uzasadnienie orzeczenia w przedmiocie apelacji (zob. postanowienia Sądu Najwyższego m.in. z dnia 10 października 2013 r., V KK 237/13, LEX nr 1396496; z dnia 19 marca 2015 r., II KK 68/15, LEX nr 1659227, także T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Warszawa 2014, s. 1431-1432). W oderwaniu od realiów sprawy skarżąca powołała zatem wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2015 r., III KK 41/13, LEX nr 1331332, w którym wskazano na rangę uchybienia polegającego na zaniechaniu jakiegokolwiek ustosunkowania się do zarzutów i argumentacji zawartych w skardze apelacyjnej.

W dalszej kolejności należy stwierdzić, że autorka kasacji nie respektuje zasadniczej cechy tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, którą jest skierowanie go przeciwko prawomocnemu wyrokowi sądu odwoławczego (art. 519 k.p.k.), a w konsekwencji wykazywanie wadliwości tego wyroku, a nie wyroku sądu pierwszej

instancji. Widać to wyraźnie, gdy obrońca wywodzi, iż niedokładne rozważenie zarzutów apelacji doprowadziło do naruszenia przepisów odnoszących się do postępowania przed sądem pierwszej instancji, tj. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k., chociaż żadna z wniesionych w sprawie apelacji nie twierdziła, że Sąd *a quo* przepisów tych nie respektował. Jeżeli natomiast skarżąca z naruszeniem art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. wiąże obrazę art. 7 k.p.k., podkreślając w uzasadnieniu kasacji, iż „nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że nie jest rolą Sądu II instancji ocena przeprowadzonych w sprawie dowodów”, to nie postrzega prawidłowo funkcji sądu odwoławczego, który w następstwie wniesienia przez stronę apelacji nie przejmuje przecież roli sądu *meriti* i nie dokonuje oceny dowodów, ale kontroluje prawidłowość oceny przeprowadzonej przez ten sąd (zob. także powołane wcześniej postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2015 r., II KK 68/15). Ponawiając podniesiony w apelacjach zarzut obrazy art. 7 k.p.k., obrońca w istocie wchodzi w polemikę z Sądem Rejonowym, starając się przekonać, że prawidłowe stosowanie tego przepisu powinno doprowadzić Sąd do przekonania, że zeznania pokrzywdzonych S. J. i A. R. nie zasługują na wiarę, natomiast za wiarygodne należy uznać wyjaśnienia oskarżonego, który zaprzeczał swojemu udziałowi w przestępstwach. Można wszakże przyjąć, że skarżąca, nie pisząc o tym wprost, nawiązuje do zjawiska tzw. przeniesienia, sugerując, że uchybienie popełnione przez Sąd pierwszej instancji, na skutek nieuwzględnienia słusznych zarzutów apelacji przeniknęło do orzeczenia Sądu odwoławczego. Ogląd sprawy nie daje jednak podstaw, by uznać, że taka sytuacja rzeczywiście zaistniała.

Różnice w treści zeznań pokrzywdzonych były dostrzeżone i rozważone przez sądy orzekające. Sąd Rejonowy wręcz jako „istotną rozbieżność” w relacjach S. J. potraktował fakt, że w trakcie pierwszego przesłuchania w dniu 7 października 2013 r. podała, iż w obecności mężczyzny, który zgłosił się do niej po pieniądze, tj. M. O., zatelefonował do niej inny mężczyzna, przedstawił się jako policjant i wskazując na brak czasu doprowadził do przerwania liczenia pieniędzy mówiąc, że odbędzie się to na komisariacie, gdy później twierdziła, że o liczeniu pieniędzy na komisariacie wspomniał mężczyzna, który zgłosił się po pieniądze. Dążąc do wyjaśnienia tej rozbieżności, Sąd *meriti* nie poprzestał na przesłuchaniu

pokrzywdzonej, ale też przesłuchał w charakterze świadka P. M., funkcjonariusza Policji, który jako pierwszy spisał relację S. J.. W sytuacji, gdy świadek ten wskazał na wielkie zdenerwowanie, wręcz roztrzęsienie tej osoby, chaotyczny sposób przedstawiania przez nią zdarzeń, Sąd *meriti* bez naruszenia art. 7 k.p.k. mógł przyjąć, a Sąd odwoławczy zaaprobować to stanowisko, iż „wskutek takiego, a nie innego stanu fizycznego i psychicznego pokrzywdzonej S. J. pojawił się w pierwszym protokole jej przesłuchania tak niefortunny zapis, że przedmiotowe słowa wypowiedziała osoba »w słuchawce«”, zaś na wiarę zasługują jej późniejsze, konsekwentne już zeznania. Argumentując, że „osoby pokrzywdzone są osobami w podeszłym wieku, dlatego też jest nielogiczne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, że zeznania składane na dalszym etapie, gdzie szczegóły wydarzenia mogły zostać zatarte, legły u podstaw ustalenia stanu faktycznego” obrońca pominęła, że S. J. wersję przyjętą przez sądy obu instancji przedstawiła już 8 października 2013 r., tj. dzień po pierwszym przesłuchaniu i samym zdarzeniu (k. 79-82 akt sprawy), zatem nie wtedy, kiedy jego szczegóły rzeczywiście w jej pamięci mogły się zatrzeć. Dla porządku wypada wspomnieć, że S. J. w chwili zdarzenia miała 69 lat, co trudno uznać za wiek bardzo zaawansowany oraz że w innym miejscu skarżąca określa pokrzywdzone, jako osoby bardziej od oskarżonego doświadczone, niewiele starsze i w zasadzie lepiej wykształcone. Jeżeli natomiast obrońca sugeruje, że S. J. nawet nieświadomie przeinaczyła pewne okoliczności tak, aby doszło do słusznego, w jej mniemaniu, skazania osoby, która wyrządziła jej krzywdę, to można zauważyć, że ta supozycja jest wątpliwa choćby dlatego, iż na bardzo wstępnym etapie postępowania, gdy M. O. nie został zidentyfikowany, a perspektywy zatrzymania jego oraz innych osób były niepewne, trudno zakładać, że pokrzywdzona kalkulowała, iż zmiana zeznań co do określonego szczegółu ma istotne znaczenia dla końcowego wyniku postępowania.

Te same uwagi odnoszą się do podniesionej w kasacji rzekomo wadliwej oceny zeznań A. R., zaaprobowanej przez Sąd Okręgowy. Wypada zauważyć, że obrońca w apelacji tylko ogólnikowo wspomniał o „niekonsekwentnych zeznaniach pokrzywdzonych”, natomiast oskarżony zeznania wymienionego świadka podważał nie, tak jak w przypadku S. J., poprzez wykazywanie ich różnic, ale poprzez

przywołanie zeznań świadka J. P. Nie jest więc rażącym uchybieniem Sądu odwoławczego krótkie zauważenie, iż „Sąd Rejonowy miał prawo ocenić drobne nieścisłości w wypowiedziach świadka A. R. jako nie mające znaczenia przy jej wartościowaniu”. Jeżeli bowiem skarżąca podnosi, że w apelacji (zapewne chodzi o apelację sporządzoną przez oskarżonego) „w sposób konkretny zostały wykazane nieścisłości w zeznaniach pokrzywdzonej”, zaś Sąd *ad quem* je zbagatelizował, to trzeba zauważyć, że żadne znaczące nieścisłości w zeznaniach A. R. nie zaistniały. W apelacji oskarżony twierdził, że skoro J. P. widział go, jak wchodził po schodach, to nie mógł być po raz drugi w mieszkaniu pokrzywdzonej, która twierdziła, że jednak wszedł do jej mieszkania, a dopiero potem zadzwoniła do drzwi sąsiada. Trzeba jednak dostrzec, że J. P. zeznał, że gdy przyszła do niego sąsiadka i powiedziała o wypadku syna oraz że musi zapłacić żadaną kwotę, wskazała też mężczyznę stojącego na klatce schodowej (k. 26 i in.). Z kolei A. R. zeznała, że co prawda mężczyzna (kurier) stał w przedpokoju, ale gdy wyszła na korytarz i zadzwoniła do drzwi sąsiada, który wyszedł, to cyt. „kurier był obok mnie”. Zeznania świadków nie były zatem sprzeczne, a wynika z nich, że skazany był w mieszkaniu pokrzywdzonej, ale wyszedł za nią na klatkę schodową. Jasno wyraziła to A. R. podczas kolejnego przesłuchania w dniu 16 października 2013 r., mówiąc cyt. „ten kurier też wyszedł z mojego mieszkania i czekał na klatce, na tym samym piętrze, 2-3 metry ode mnie” (k. 107) i przed Sądem, kiedy stwierdziła, że „on również wyszedł na korytarz” (k. 720 odw.).

Odwołując się do pierwszych depozycji wymienionej pokrzywdzonej, autorka kasacji podała, że zeznała ona, iż „przez telefon było mówione, że jest prokuratura i policja. Kurier tego nie mówił”. Nie jest jasne, w oparciu o jaki dokument skarżąca przytoczyła ten zapis, nie zawiera go bowiem protokół pierwszego przesłuchania A. R., przeprowadzonego 11 października 2013 r. (k. 6-9). Przeciwnie, treść tego protokołu pozwala uznać, że skazany utwierdzał pokrzywdzoną w przekonaniu, iż jej syn ma kłopoty natury prawnej, bowiem zeznała ona, że mężczyzna, który przyszedł po pieniądze, kazał jej porozmawiać z policjantem przez telefon, inaczej rzecz ujmując, właśnie mówił, że „jest Policja” (zaangażowana w sprawę). Tak samo pokrzywdzona zeznała w dniu 16 października 2013 r., co więcej, wspomniała, że gdy mężczyzna podający się za kuriera ponownie do niej

przyszedł, powiedział, że to prokurator zażądał zapłacenia dodatkowej kwoty ponad wcześniej przekazaną. Zapewniła też wtedy, że dobrze pamięta, iż mężczyzna przedstawił się nazwiskiem M., jak też, że ponaglał ją do wydania pieniędzy (k. 106, 107). Zeznania te pokrzywdzona podtrzymała przed Sądem, przy pierwszym rozpoznaniu sprawy zaakcentowała, że „powołał się na drogówkę, prokuratora” (k. 453 odw.). Jest zrozumiałe, że działający w dobrej wierze skazany nie miałby powodu, by ukrywać swoje prawdziwe nazwisko, wspominać o zaangażowaniu organów ścigania, jak też by wywierać jakąkolwiek presję, choćby psychiczną, na pokrzywdzoną. Pozwala to stwierdzić, że zarzucając sądom orzekającym niedostateczną analizę zeznań pokrzywdzonych, wnikliwej analizy tych depozycji nie przeprowadziła sama skarżąca, a nawet opierała się na zapisie nie istniejącym w dokumencie, który powołała.

Podkreślając, że przeczy przestępczemu zaangażowaniu skazanego niepodjęcie przez niego próby ucieczki z miejsca zamieszkania A. R. oraz że fakt ten nie został uwzględniony przy ocenie wiarygodności wyjaśnień skazanego, obrońca pominęła, iż wspomnianą okoliczność miał w polu widzenia Sąd Rejonowy, który ocenił, że jest ona „drugorzędna i nie mająca istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy”. Sąd *a quo* zauważył, że takie zachowanie skazanego było wpisane w jego linię obrony, zaś podjęcie ucieczki by ją burzyło, w szczególności przeczyłoby wersji, iż jest zwykłym kurierem, niezdającym sobie sprawy z przestępczych machinacji innych osób. Również Sąd odwoławczy nie przeoczył, że owo zaniechanie przez skazanego ucieczki miało miejsce (s. 4-5 uzasadnienia), jednak akceptując w całości tok rozumowania tego Sądu, tym samym uznał, że i w tym zakresie jest ono poprawne. Nie ma powodu by twierdzić, że stanowisko sądów obu instancji co do omawianej kwestii nie odpowiada regułom określonym w art. 7 k.p.k. Inną sprawą jest, czy skazany rzeczywiście miał możliwość łatwego oddalenia się z miejsca zdarzenia. Mają bowiem wymowę zeznania świadka R., która już podczas pierwszego przesłuchania zeznała, że na klatkę schodową ostatecznie wyszło więcej osób, zaś „sąsiad złapał za tasaka i powiedział do tego sprawcy kuriera, że ma nigdzie nie ruszać się z miejsca do czasu przybycia Policji i wyjaśnienia sprawy, wszyscy go pilnowali” (k. 8).

Na koniec wymaga odnotowania, że sądy orzekające trafnie zwróciły uwagę, iż przedstawionej przez skazanego wersji przeczą nie tylko zeznania świadków, w szczególności osób pokrzywdzonych, ale też jej nielogiczność. Ekspozowane przez skazanego, człowieka inteligentnego i życiowo doświadczonego, nawet zaangażowanego w Internecie w walkę z osobami popełniającymi przestępstwa, zadowolenie z pozyskanej pracy, nie mogło mu bowiem przesłonić okoliczności, które jawnie wskazywały, że nie chodzi o zwykłą pracę kuriera odbierającego przesyłki. Wiele uwagi temu zagadnieniu poświęcił Sąd pierwszej instancji, także Sąd Okręgowy odnotował takie okoliczności, jak podjęcie rzekomej pracy bez żadnego potwierdzenia zatrudnienia, odbiór dużych sum pieniężnych bez ich przeliczenia i pokwitowania od starszych, w danej chwili samotnie przebywających w domu kobiet, przekazywanie pieniędzy w odległych miejscach nieznanym ponoć osobom, również bez przeliczenia i pokwitowania. Zwrócono też uwagę na podawanie przez skazanego fałszywych danych, posługiwanie się hasłem i pośpiech w odbiorze pieniędzy. Nie można się zgodzić ze skarżącą, że przejawem braku konsekwencji ze strony Sądu odwoławczego było wyrażenie zdziwienia z powodu podjęcia się przez skazanego pracy w niejasnych warunkach, które powinny budzić podejrzliwość, a zarazem przyjęcie ze zrozumieniem zachowania pokrzywdzonych, które przekazały oszczędności swojego życia w okolicznościach wybitnie podejrzanych. Stawianie na jednej szali wspomnianych zachowań nie jest bowiem słuszne. Skazany, jeżeli dać mu wiarę, że nie był inicjatorem przestępczego działania, a jedynie podjął się wykonywania określonych czynności, działał w innej sytuacji niż pokrzywdzone, miał sposobność namysłu i analizy całokształtu okoliczności, która musiała mu unaocznić, że nie chodzi o wykonywanie legalnej pracy. Nie sposób uznać przy tym za błędne stanowisko sądów orzekających, że m.in. sposób kontaktowania się skazanego z pokrzywdzonymi, w tym używanie przez niego nieprawdziwego nazwiska, świadczy o tym, że był świadomy, w jakim procedurze uczestniczy. Pokrzywdzone natomiast zostały postawione w sytuacji zaskoczenia, lęku o los swoich bliskich, były ponaglane telefonami rzekomo pochodzącymi od nich i od funkcjonariuszy państwowych, która to sytuacja krytycznemu myśleniu nie służy. Najwyraźniej nie były też zorientowane w sposobie procedowania Policji i prokuratury.

Mając na uwadze powyższe względy, Sąd Najwyższy uznał, że żaden z zarzutów kasacji nie jest trafny i oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną w trybie art. 535 § 3 k.p.k. Skutkowało to obciążeniem skazanego, na podstawie art. 636 § 1 i art. 637a k.p.k., kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.